

Ks. BOLESŁAW DRATWA

KOLEGIATA MATKI ŁASKI BOŻEJ W GÓRZYCY ODRZAŃSKIEJ

1. TOPOGRAFIA I DZIEJE OSIEDLA

Na trasie łączącej Kostrzyn n. Odrą ze Słubicami, leży stara miejscowość pochodzenia słowiańskiego zwana Górzycą Odrzańską. Archeologia odkrywa dawne dzieje tego osiedla. Według twierdzeń uczonych istniał tu ośrodek życia ludzi kultury łużyckiej już w latach 1200—800 przed Chrystusem. To tutaj już w okresie przedhistorycznym krzyżowały się drogi z południa na północ i ze wschodu na zachód. W V wieku p.n. Chrystusa ziemia ta znana jako obszar, gdzie stosowano ceramikę łużycką, typu tzw. górzyckiego. W następnym wieku po najeździe nadmorskiego odłamu Prasłowian, nastąpił okres młodszej ceramiki łużyckiej o typie podobnym do powyższego.

W czasie prowadzonych poszukiwań archeologicznych na terenie przyległym do miejscowości Górzycy w latach 1957—1962, znaleziono w glinianym naczyniu ok. tysiąc monet. Są to w większości tzw. denary krzyżowe, które zostały ukryte w warstwach gleby w połowie XI wieku. Także inne znaleziska świadczą o zasiedleniu tych terenów przez ludność od kilku tysięcy lat.

Miejscowość ta leży na terenie historycznym, tzw. Ziemi Lubuskiej. Jej obszar rozciągał się po obu stronach koryta rzeki Odry w jej środkowym biegu. Stolicą tej ziemi (późniejszej kasztelanii) był gród Lubusz. W późniejszym czasie został ten gród miastem i stolicą biskupstwa lubuskiego. Dzisiaj jest małym osiedlem.

Nazwa osady Górzycy przyjęła się od wzniesienia, które rozciąga się od strony południowej i wschodniej, zwane Górą. Najdawniejsze miano osiedla znane z przekazów źródłowych to Gorizia, a także Goriza. Z uwagi na znajdujący się w miejscowej kaplicy słynący łaskami wizerunek Matki Boskiej, zwano też miejscowość tę Mariengöritz. Niemcy nazywali osiedle to Göritz, a obecnie (po okresie początkowym, w którym nazywano Gorzyce) zwie się Górzycą Odrzańską.

Po raz pierwszy występuje w przekazach historycznych ta miejscowość w 1252 r. jako własność powstałego w latach 1123—1124 biskupstwa lubuskiego. Na skutek zabiegów dyplomatycznych, prowadzonych przez władcę polskiego, Bolesława Krzywoustego u Stolicy Apostolskiej, nastąpiła erekcja tejże diecezji. Kiedy po roku 1138 Ziemia Lubuska została złączona z dzielnicą śląską, wielkie zasługi dla biskupstwa w Lubuszu położył książę Henryk Brodaty. Po śmierci Brodatego i jego syna Henryka Pobożnego w 1241 roku władcą Ziemi Lubuskiej został syn Henryka Pobożnego, Bolesław Rogatka. Ten w układzie z arcybiskupem magdeburskim Wildbrandem w 1249 roku, za obiecaną pomoc w walce przeciw swemu bratu Henrykowi III, księciu wrocławskiemu, sprzedał część Ziemi Lubuskiej. Pozostały obszar dzielnicy Polski przeszedł prawdopodobnie po roku 1250 w ręce margrabiów brandenburskich wraz z Górzycą i stracony dla Polski na siedem wieków.

Można przypuszczać, że arcybiskup Magdeburga otrzymał od Rogatki prawo patronackie względem biskupstwa zależnego od metropolity gnieźnieńskiego, ale arcypasterz lubuski nie chciał się poddać pod władzę innego zwierzchnika kościelnego. Tedy to Wilbrand albo jego następca na tronie arcybiskupim Eryk, mając na swym terenie niewygodnego biskupa, patrzył niechętnym okiem na jego stolicę w Lubuszu. Wydaje się, że i mieszkańcy Lubusza zbrojnie bronili się przed zajęciem miasta przez wojsko dostojnika z Magdeburga. Tedy zmuszono rządcę diecezji lubuskiej do szukania dla siebie i kapituły katedralnej nowej siedziby. Wybór padł na leżącą po prawej stronie Odry Górzycę, gdzie znajdował się klucz dóbr stołowych biskupa. Stało się to prawdopodobnie w 1267 roku, gdyż w 1270 roku miał się tam znajdować kościół katedralny, rezydencja biskupia i domy kanonickie. Znalazły się także tutaj pomieszczenia dla szkoły katedralnej, mieszkania dla niższego kleru i służby świeckiej. Katedra o dwóch wieżach typu gotyckiego była pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny. Ośrodek zarządu diecezją został wkrótce lokowany jako miasto. W dokumencie z 1317 roku Górzycą nazwana została oppidum, czyli miastem.

Władysław Łokietek, król Polski zamierzał odebrać zabrane przez Brandenburgię ziemie nad Odrą. Wówczas w 1326 roku wraz ze zbrojnymi zastępami wojsk polskich, z posiłkami Litwinów i Rusinów wyprawił się na tereny nadodrzańskie. Niemieccy historycy twierdzą, że w czasie tej wojennej wyprawy, zostało zniszczonych wiele wsi i osad za Odrą. Władca polski, mając niewystarczające siły do starcia z mocniejszym wrogiem, oraz zmuszony do stawienia czoła napadającym kraj Krzyżakom, zawarł w 1329 roku niekorzystny dla Polski pokój w Gorzowie Wlkp.

Ówczesny margrabia brandenburski Ludwik, podejrzewając, że bis-

kup lubuski, Stefan II jest w bliskim kontakcie z królem polskim, w odwecie za najazd wysłał w 1326 roku Eryka Waldowa z wojskiem, by ukarać lubuskiego prałata. Żołnierze wraz ze zbuntowanymi mieszczanami Frankfurtu, otoczyli nocą miasteczko oraz pałac biskupi, a następnie zniszczyli katedrę, rezydencję biskupią oraz miasto, a Stefana II uwięziono. Wypędzonym kanonikom pozwolono zabrać sprzed łaskami słynącego wizerunku Matki Bożej, porzucone przez żołnierzy gorszej jakości wota, na ich własny użytek. Dowiedziawszy się o tym napadzie papież Jan XXII rzucił na mieszkańców Frankfurtu interdykt, a Ludwika obłożył karami kościelnymi. Co prawda po pewnym czasie wypuszczono biskupa z więzienia na wolność, ale długi jeszcze czas trwały spory pomiędzy hierarchią a margrabią i miastem. Po ugodzie z biskupem i wynagrodzeniu za dokonane zniszczenia, został interdykt 5 czerwca 1354 roku odwołany. Jednak ani biskup, ani kapituła nie znalazła miejsca pobytu w Górzycy, lecz trzeba było szukać siedziby gdzieś poza diecezją.

W czternaście lat po napadzie biskup wniósł protest do Stolicy Apostolskiej odnośnie tego gwałtu. Papież Klemens VI polecił utworzonej komisji, złożonej z biskupów Poznania i Wrocławia oraz dziekana Pragi, zbadać stan sprawy pomiędzy biskupem a Frankfurtem i Ludwikiem.

Różne tedy przechodziła Górzycy okresy w swoim istnieniu. Po okresie rozwoju została zniszczona przez zawistnych brandenburczyków i mieszczan. W następnym czasie egzystowała w charakterze wsi. W XVIII i XIX wieku, aż do roku 1945 była miastem. Zniszczona w czasie działań wojennych w 1945 roku, istnieje obecnie jako osada i siedziba Urzędu Gminy.

2. KOŚCIÓŁ I PARAFIA

O istnieniu parafii w Górzycy dowiadujemy się ze źródeł z roku 1342. Należy jednak przypuszczać, że parafia istniała dużo wcześniej, może już w XII albo XIII wieku. Niepewne źródło mówi o istnieniu kościoła w Górzycy w XI wieku. Inaczej nie możnaby sobie wytłumaczyć znaczenia tej miejscowości, obranej przez biskupa, jako swą nową siedzibę. Osada była oddalona od kościoła katedralnego o jakieś 2 km odległości. W czasie napadu zniszczono katedrę, ale być może, że i kościół parafialny. Katedra ta miała się znajdować w połowie drogi pomiędzy Górzycą a Owczarami. Jedni chcą ją widzieć na wzgórzu Targosz.

Idąc za autorem starej kroniki, można sobie wyobrazić, że stała na równinie otoczona fosą z licznymi mostami zwodzonymi. Przekazy wspominają, że miała dwie wieże, które miały istnieć jeszcze w XV wieku, jak i część zabudowań. Przeprowadzone w 1980 roku badania archeologiczne mimo, że znaleziono kości młodych ludzi, cegły i odłamki szkła na

wspomnianym wzgórzu, nie mogły one potwierdzić istnienia tej fundacji na tym miejscu. Dopiero dalsze, solidne badania archeologiczne mogą nam odsłonić niejedną tajemnicę zakrytą ziemią.

Kościół parafialny został zlokalizowany w Górzycy tuż przy rynku miejskim. Przypuszczać można, że na tym miejscu wznosił się poprzedni, zbudowany z drzewa dom Boży. Murowany z cegieł i kamieni obiekt sakralny został wzniesiony w 1412 roku przez biskupa lubuskiego Jana Borsznica. Nie ominęły go nieszczęścia. Uległ pożarowi w latach 1577, 1627 i w 1757. Ta ostatnio wspomniana klęska pozostawiła ze zburzonej świątyni tylko mury. Tedy położoną na północ przy kościele zakrystię, przemieniono na lewe ramię transeptu świątyni i dobudowano prawą stronę. Wtenczas przyjęła kształt krzyża greckiego w swoim wnętrzu. Zakrystię dano od strony wschodniej oraz dobudowano wieżę w kierunku zachodnim. W takiej postaci przejęty w 1551 roku, jako zbór luterański przetrwał do 1945 roku. W czasie działań wojennych został podminowany i wieża kościelna została całkowicie zniszczona. Działo się to w pierwszych dniach lutego 1945 roku w czasie forsowania rzeki Odry przez wojska radzieckie, prace na Berlin. Wieża mogła także ulec zniszczeniu przez użycie pocisków artyleryjskich. Inna wersja mówi o bezmyślnym zniszczeniu tego obiektu sakralnego przez jednego z maruderów idących do boju.

Przybywająca po 1945 roku polska ludność katolicka, ponieważ nie miała w Górzycy świątyni, tedy stojący naprzeciw zniszczonego kościoła dom, został przekształcony na kaplicę p.w. św. Anny i poświęcony w dniu 6 stycznia 1948 roku. W latach 1963—1964 ówczesny proboszcz Lasek, do której to parafii Górzycy należy, przebudował tę kaplicę. Ze względu na stałe przybywanie mieszkańców osiedla, zaczęto poważnie myśleć o odbudowie świątyni. Następny proboszcz Ks. Zygmunt Malicki zarządził wywiezienie gruzu z wnętrza zburzonej świątyni oraz doprowadził do tego, że całość ruiny kościoła została otoczona parkanem. Nowy schematyzm diecezji Gorzowskiej, wydany w 1976 roku podał notatkę przy parafii Laski Lubuskie — Górzycy, ruiny średniowiecznej kolegiaty — planowana odbudowa. W lipcu tegoż roku przybył do parafii Laski nowy proboszcz, Ks. mgr Jan Wójtowicz, który podjął zabiegi o dokonanie odbudowy świątyni w Górzycy. Po okresach pełnych napięć i oczekiwań władze wojewódzkie w Gorzowie Wlkp., pismem z dnia 4 października 1979 roku wyraziły zgodę na podjęcie prac, mających na celu odbudowę leżącej w gruzach świątyni.

Nie znamy dziejów pracy duszpasterskiej przed reformacją Lutra. Długi czas nie było katolików w Górzycy. Dopiero w 1854 roku dowiadujemy się, że mieszkała tutaj rodzina katolicka, składająca się z 4 osób, należąca do parafii we Frankfurcie. W 1902 roku żyło tutaj 24 katoli-

ków, których kościół parafialny znajdował się w Kostrzynie n. Odrą. W 1912 roku grupa katolików liczyła już 29 osób, a w 17 lat później liczone tutaj 32 wyznawców religii katolickiej. Do roku 1945 przybyło ich zapewne nie wielu, nie licząc jeńców polskich, którzy zostali po 1940 roku ulokowani w Górzycy i przebywali w izolacji.

Nowy rozdział w dziejach Górzycy rozpoczął się po przyłączeniu Ziemi Lubuskiej do Polski. Na te tereny przybywają osadnicy wojskowi, którzy w 1945 roku walczyli na tej ziemi. Ale już w 1946 roku do Górzycy przybyło 100 osób. Natomiast w cztery lata później żyło tutaj 360 osób, a w 1955 roku mieszkało tam 410 mieszkańców. W 1966 roku w Górzycy i w pobliskich Owczarach i Ługach Łużyckich naliczono około 1200 osób. A liczba ta wzrasta, tak że obecnie wymienione wyżej miejscowości zamieszkuje około 1500 osób polskiej ludności katolickiej.

Nadmienić trzeba, że Górzycy należała do parafii w Kostrzynie do roku 1945. W 1949 roku podlegała pod władzę proboszcza w Czarnowie. Od 1963 roku należy do parafii w Laskach Lubuskich. Obecnie po odbudowaniu kościoła będzie zapewne życzeniem parafian, aby mieli własny ośrodek parafialny w Górzycy, a dziekanem mającym swe uprawnienia odnośnie parafii w nowym środowisku będzie Ks. prob. w Kostrzynie. Trzeba dodać jeszcze, że w czasach przed reformacją w Owczarach znajdowała się kaplica filialna, obsługiwana przez proboszcza w Górzycy. Uległa zrujnowaniu po zaprowadzeniu protestantyzmu, ale odbudowana w 1700 roku, została zniszczona przez pożar w 1807 roku i nie została już odbudowana. Miejsce jej istnienia nie jest znane.

3. SANKTUARIUM MARYJNE

Według przekazów historyków niemieckich miał się w Górzycy znajdować ośrodek kultu maryjnego, na Ziemi Lubuskiej najważniejszy. Wizerunek Matki Najświętszej czczony w Górzycy miał się pierwotnie znajdować w Pamięcinie, odległym od Górzycy o 5,5 km. Nazwa tej miejscowości Frauendorf, Wieś Pani, miała nawiązywać do obrazu Maryi znajdującego się w miejscowym kościele. Do tego sanktuarium przybywali liczni pielgrzymi z Łużyc, Śląska, Pomorza, Wielkopolski i Brandenburgii. Tutaj wypraszano sobie liczne łaski, szczególnie uzdrowienia. Według podania, uzdrowieni pozostawiali w kaplicy swe łaski i kije, na znak wdzięczności za odzyskane zdrowie. Wizerunek Matki Bożej wykuty w marmurze, później znalazł się w zbudowanej w Górzycy kaplicy. Mała kopia tego wizerunku, wyrzeźbiona w drzewie, znajdowała się również w kaplicy i została zniszczona w czasie napadu na górzycką kaplicę Maryjną w 1551 roku.

Od kiedy wizerunek Maryi znalazł się w Górzycy, trudno dociec. Jeden z autorów sugeruje, że od czasu obrania siedziby w Górzycy, biskup lubuski polecił przeniesienie wizerunku z Pamięcina do nowej stolicy biskupiej. Napewno był tutaj w XIV wieku, gdyż napastnicy Frankfurtu i żołnierze Waldowa w czasie napadu na Górzycę w 1326 roku zabrali cenne wota znajdujące się przy czczonym obrazie Maryjnym. Na miejsce zniszczonego sanktuarium zbudowano nową kaplicę i w niej umieszczono widomy znak kultu.

Obraz Maryi cieszył się wielką sławą, stąd przybywało tutaj wielu pielgrzymów z bliska i z daleka. Jak wiemy w 1499 roku przybyła tutaj wdowa po kurfirście Janie Cicero, Margaretta, matka Joachima I, margrabiego. Pielgrzymi składali liczne dary, stąd biskup lubuski zainteresowany dawnymi darami zarządził, aby 2/3 składanych tu ofiar przeznaczano na potrzeby biskupa diecezji, z obowiązkiem opieki nad sanktuarium. Jedna trzecia ofiar przechodziła do rąk kapituły katedralnej, patrona tej instytucji. W imieniu kapituły funkcje duszpasterskie w kaplicy, spełniał wyznaczony przez nią kapłan, który był kierownikiem pomagających mu misjonarzy. Biskup Jan Borsznic polecił zbudować dom dla służących tutaj kapłanów, a także na ich utrzymanie zakupił wieś Storkow. Kapłani ci stanowili kolegium, na kształt kapituły kolegiackiej. Była to grupa licząca 5 czy 6 księży, zwanych kapelanami. Prowadzili oni pracę duszpasterską wśród przybywających tutaj pątników. Na czele tego kolegium stał prezentowany przez kapitułę lubuską precentor. Ten przechowywał klucz od kaplicy, zarządzał majątkiem całego zespołu grupy duchownych, oraz wypłacał im pensję. Dochód ze wsi Storkow w wysokości 13 kóp groszy, pobierał precentor i otrzymaną sumę dzielił pomiędzy kapłanów całego kolegium, usługujących wiernym pątnikom w kaplicy. Przybywający pielgrzymi, głównie w niedziele, korzystali z posiłków, siadając na zboczu wzgórza, które nazwano Górą Bułczaną. Nawet już po zaprowadzeniu luteranizmu na teren Ziemi Lubuskiej, przybywali nadal wierzący w pomoc Maryi do kaplicy w Górzycy.

W XVI wieku luteranizm znalazł podatny grunt także i na terenie diecezji Lubuskiej. Biskupi i świątlejsi kapłani bronili się przed zalewem nauki Lutra. W sąsiedniej diecezji miśnieńskiej na Łużycach, bronił wiary przodków uczony i gorliwy kapłan Leisentritt. Na terenie Ziemi Lubuskiej był inny układ sił. Naciski i przemoc ze strony margrabiów brandenburskich doprowadziły do upadku biskupstwa lubuskiego. Obrońcami wiary katolickiej byli Wimpina, rektor uniwersytetu we Frankfurcie n. Odrą, Radorfer, archidiakon lubuski, a przede wszystkim biskupi lubuscy Jerzy Blumental i Jan Horneburg.

Bardzo perfidnym i obłudnym okazał się margrabia Jan z Kostrzyzna. Ten na własną rękę, bez zgody biskupa lubuskiego zarządził wizy-

tacje kościołów w diecezji. Dowiedziawszy się, że w Górzycy gromadzą się w kaplicy Maryjnej pielgrzymi z różnych stron, zwłaszcza z Polski, zawrzał gniewem. Ten fakt stał się zarzewiem jego złości. Wszak przybywający z Wielkopolski wierni, nie tylko się modlili, ale zapewne porozumiewali się z miejscową ludnością słowiańską i dzielili się z nią wiadomościami z Polski. Słowiańska ludność górzycka, mieszkała tedy na terenie tzw. Hyży. Również obediencja biskupa lubuskiego wobec metropolity gnieźnieńskiego, budziła niechęć u margrabiego. Wszak wszyscy biskupi lubuscy przyjmowali sakrę za wiedzą arcybiskupa Gniezna, a często z jego rąk. Niechęć do jakichkolwiek wpływów pochodzących z Polski przyspieszyła decyzję zniszczenia sanktuarium w Górzycy. Kiedy więc wizytator kościołów Waclaw Kellmann, superintendent z Kostrzyna zawiadomił margrabiego o istnieniu kultu maryjnego w Górzycy i o przybywających pielgrzymach, ten postanowił za wszelką cenę go zniszczyć.

Władca kostrzyński czynił tedy różne trudności pasterzom diecezji. Ale ówczesny biskup z Lubusza Jerzy Blumental nie zgadzał się na usunięcie słynącego łaskami obrazu Maryi. Po jego śmierci w 1550 roku nadarzyła się okazja dokonania zbrodniczego przedsięwzięcia. Nagromadzone w ciągu wieków kosztowności w kaplicy odpustowej, były silną podniecią do wykonania tego czynu. Pod pozorem zlikwidowania zabobonnego kultu, jakim był w jego mniemaniu kult Matki Boskiej, chciał zagarnąć znajdujące się w kaplicy srebrne kielichy, krucyfiksy i inne kosztowne naczynia liturgiczne. Jego skarbiec był pusty, a zamierzył zbudować silną twierdzę w swoim mieście Kostrzyniu. Do spełnienia swoich zamiarów potrzebował dużo pieniędzy, i te starał się zdobyć. Narzędziem do zniszczenia sanktuarium użyto wójta ziemi torzymskiej, Jana Minkwita. Ponurą scenę profanacji i dewastacji ośrodka kultu maryjnego w Górzycy, podał nam autor o biskupstwie lubuskim Wohlbrück.

„Minkwitz ruszył nocą z 14/15 czerwca (w noc św. Wita) 1551 roku z gromadą ludzi przez Ośno do Górzycy. Po drodze przyłączali się do nich mieszkańcy wiosek, którzy w późnych godzinach nocnych przebywali jeszcze w karczmach. W liczbie około 40 mężczyzn, o trzeciej godzinie rano, stanęli przed kaplicą w Górzycy. Zbudzili precentora i zażądali od niego klucza do otwarcia bramy kaplicznej. Otwarto kościółek i ludzie, którzy jeszcze niedawno śpieszyli do niego i miejsce to mieli w szczególnej czci, teraz z wściekłością rzucili się na słynący łaskami wizerunek Matki Boskiej. Rzeźbę Madonny wykonaną w drzewie rzucono na ziemię i doszczętnie zniszczyli. Następnie zabrano marmurowy posąg i wyrzucili na zewnątrz kaplicy. Następnie odcięli głowę statule, a resztę korpusu rozbili na drobne części. Jedni z tłumu zrywali przykrycia ołtarzowe, obrusy i antepedia, inni niszczyli szaty liturgiczne i darli białą kościelną. Ten sam los spotkał rzeźby ołtarza, stalle i sedilia. Barba-

rzyńcy zrywali wiszące na ścianach obrazy, rozrywali brackie chorągwie i niszczyli wszystko co im w ręce popadło. Przywódca pijanego motłochu tolerował tę bezprzykładną profanację przedmiotów kultu religijnego; Minkwitz zadbał o obronę argenterii, którą pobrał i przekazał margrabiemu w Kostrzynie. Ten miał je później wrócić kapitule katedralnej w Fürstenwalde, jako patronowi zniszczonej kaplicy”.

Ten zbrodniczy wyczyn, dokonany w czasie wakansu na stolicy lubuskiej uszedł bezkarnie głównemu winowajcy. Zapewne jednak poruszył nieliczną grupę wiernych Kościołowi wyznawców. Tedy pan Kostrzyna chcąc winę zrzucić na kogoś innego zamierzał ukarać surowo sprawców tego gwałtu. Czy była to symulowana pogróżka, czy też rzeczywiście zapowiedź została spełniona, nie wiemy. Sanktuarium zostało całkowicie zdemolowane i zniszczone, a pielgrzymi przestali tu przybywać. Kapelani uszli z Górzycy zapewne do Fürstenwalde, gdzie rezydował nowo obrany biskup. Precentorowi ze względu na jego wiek, pozwolono do końca życia pobierać dochody ze Storkowa. Po jego zgonie dochody tej wsi przypadły proboszczom w Drzeńsku i Radówku. Kaplica maryjna popadła w całkowitą ruinę, a dzisiaj trudno odnaleźć miejsce jej istnienia.

Według niektórych badaczy niemieckich w tejże kaplicy miał się znajdować jeszcze trzeci obraz Matki Boskiej. Współczesny wypadkom w Górzycy, kanonik kolegiaty w Myśliborzu napisał, że „srebrny obraz Matki Bożej przyniesiono margrabiemu na zamek w Kostrzynie” I tak prawdopodobnie się stało. Po zniszczeniu przedmiotu kultu, sanktuarium straciło rację swego istnienia i upadło, a kościół Mariacki w Górzycy przejęli protestanci i wprowadzili do niego swoją luterańską liturgię.

4. PROTESTANTYZACJA I REKATOLIZACJA ZIEMI LUBUSKIEJ

Ośrodek kultu Maryjnego w Górzycy, był ostatnim bastionem katolicyzmu na Ziemi Lubuskiej. Co prawda już po profanacji sanktuarium, objął władzę biskupią w diecezji Lubuskiej ostatni biskup, Jan Horneburg, ale ten nie powstrzymał fali protestantyzmu, rozprzestrzenianej w diecezji. Jego śmierć 12 czerwca 1555 roku pomogła margrabiemu w przeprowadzeniu jego planów. Kapituła katedralna została przymuszona do wyboru kandydata wysuniętego przez kurfirsta z Berlina, w osobie młodocianego Joachima Fryderyka. Ten w rok później przeszedł jawnie do obozu protestantyzmu. Jeszcze pod koniec 1555 roku przeciwko margrabiom i nauce Lutera wystąpił kandydat na biskupa lubuskiego Wolfgang Radorfer w obronie praw Kościoła. W następstwie tego czynu podburzo-

ny tłum protestantów zdemolował kanonie, a znalezionych w ukryciu kanoników uwięziono i dopiero po kilku dniach wypuszczono na wolność. Radorfer, ostatni obrońca katolicyzmu na terenie diecezji Lubuskiej, zmarł w cztery lata później. Niektórzy członkowie kapituły przeszli do obozu Lutra, a kiedy reszta kanoników wymarła, nie powołano innych na ich miejsce. Dobra biskupie i kapitulne przejął margrabia z Kostrzyna na swoje cele.

Mimo nacisków ze strony władców, nie wszyscy mieszkańcy diecezji Lubuskiej przeszli na protestantyzm. Jak wiemy, w Qwielicach, wsi oddalonej od Zelowa 13,5 km, w dniu 27 marca 1586 roku, Jan Hoffmann, proboszcz wsi obchodził swoje prymicje. Wiemy też, że 21 października 1625 roku Stolica Apostolska wysłała urodzonego w Marchii kapłana, Jana von Leckowa, jako misjonarza na jej teren. Nominację jego zachowano w tajemnicy, ale nic nie wiemy o jego działalności. Wyznawanie wiary katolickiej zostało w Brandenburgii zakazane. Katolicy byli zmuszeni do ukrywania swej wiary. A wielu kapłanów przyjęło naukę Lutra i stanęło do usług protestantyzmu. Nawet biskupi miśnieński i brandenburski przyjęli wyznanie Lutra. Najprędzej przyjęły luteranizm miasta Marchii. Ale na wsiach zapewne dość długo trwali katolicy, choć nic o nich nie wiemy z okresu XVII w.

Reformacja Lutra nie zniszczyła jednak całkowicie ducha kultury słowiańskiej, jakim jest język. W XVI wieku w Krośnie n. Odrą, jak i w Lubsku działali duchowni pochodzenia słowiańskiego. W Fürstenwalde jeszcze w XIX wieku żyły rodziny dawnych Lubuszan. W mieście tym żyło kilka rodzin polskich. Przypuszczać należy, że podobnie było w Górzycy. Na tablicy nad grobem na cmentarzu w tej miejscowości znaleziono nazwisko Hulewicz. Prawdopodobnie wśród katolików zamieszkujących w tej osadzie w XIX wieku żyło kilka rodzin polskich. Wiemy, że w początkach XIX wieku ludność Kostrzyna miała świadomość swej etnicznej przynależności do ludności słowiańskiej. Rodziny zamieszkujące w Hyży górzycy, mogły mieć podobne przekonania. Nie ma niestety żadnych dowodów na takie twierdzenie.

Nie można pominąć faktu, że w dziedzinie rekatolizacji na Ziemi Lubuskiej, Brandenburgii i nawet w głębi Niemiec, ważną rolę spełnili Polacy. Katolicy Nowej Marchii pielgrzymowali do polskich kościołów klasztornych w Bledzewie, Rokitnie, Paradyżu i Otyniu. Spoza Odry szli do Neuzelle, gdzie do 1817 roku egzystował klasztor Cystersów. Zakonnicy tego opactwa, a po jego zniesieniu, tzw. „misjonarze z Neuzelle” pracowali gorliwie nad rekatolizacją Ziemi Lubuskiej. Wielce zasłużonym okazał się Ks. Florian Birnbach z Neuzelle, który działał w Chocieborzu, Kostrzynie, Gubinie i innych miejscowościach. Zakładał tzw. misje, które później przekształcano w parafie. Jezuici z Międzyrzecza w

drugiej połowie XVIII wieku działali w Brandenburgii i na Pomorzu. Z biegiem czasu coraz więcej Polaków w XIX wieku przybywało do miast Ziemi Lubuskiej. Powstawały dalsze parafie w Lubsku, Ośnie, Rzepinie i Sulęcinie. Wielu Polaków pracujących w Niemczech w Saksonii, Meklemburgii, Turynгии i w miastach: Lipsku, Berlinie i innych, składało swój ciężko zapracowany grosz ofiarny na budowę kościołów i na inne cele kultu religijnego.

Brak źródeł do omówienia polskiego wkładu w rekatolizację Ziemi Lubuskiej. Nie mniej w pozostałych po zniszczeniach wojennych w 1945 roku, księgach metrykalnych w poszczególnych parafiach, moglibyśmy znaleźć sporo polskich nazwisk, które by nam mówiły o obecności Polaków na tych terenach.

Gdzie tylko znajdziemy wzmianki odradzania się katolicyzmu na terenach dawnej Marchii, znaleźć można ślady pobytu Polaków. Kiedy obserwujemy obecność katolików w miejscowościach należących obecnie do parafii Lasek Lubuskich można stwierdzić, że w 1929 roku w Górzycy mieszkało 32 katolików. W Pamięcinie — 3, Laskach — 4, Golicach — 4, Radowie — 2 i w Owczarach 17. Razem na terenie tej obecnej parafii 62 osoby. Te miejscowości pod względem przynależności parafialnej, należały do Kostrzyna. Parafia kostrzyńska liczyła w owym roku 3898 dusz. Prawdopodobnie wśród tych mieszkańców żyło kilkadziesiąt Polaków.

Zniszczona w 1945 roku Górzycza powoli odradza się. Zbudowano piękną szkołę Tysiąclecia, odbudowano piękny Dom Boży, powstają nowe bloki mieszkalne. Świątynia powstała z ruin, jest symbolem odradzającego się katolicyzmu i odbudowującej się polskości Ziemi Lubuskiej, która po kilku wiekach nieobecności wróciła w ramiona Ojczyzny. Niech mury odbudowanej kolegiaty nabrzmiałe modlitwą pielgrzymujących tu ludzi, mówią przyszłym pokoleniom Polaków o wielkiej i pięknej przeszłości naszego Narodu. Tereny te zaludniła ludność polska, a teraz czeka ciągła praca nad rekatolizacją dusz polskich. Ale tam gdzie się zachowała cześć do Niepokalanej Dziewicy, tam ta praca przyniesie na pewno cenne owoce. Świątynia Matki Boskiej została odbudowana, a teraz pod opieką Matki Łaski Bożej trzeba odbudować dusze ludzkie.

5. ODBUDOWA KOLEGIATY

Przybywający na Ziemię Lubuską Polacy, starali się osiedlać tam, gdzie znajdowała się świątynia i gdzie mieszkał kapłan katolicki. Pierwsi osiedleńcy, którzy mieszkali w Górzycy, spostrzegli kościół leżący w ruinie. Początkowo uczęszczali na nabożeństwa niedzielne do Pamięcina, gdyż tam sprawowali Mszę św. Misjonarze ze Słubic. Kiedy osiedliła się

tutaj większa liczba wiernych, zaczęto myśleć o utworzeniu ośrodka życia religijnego w Górzycy. Pobliski dom przy leżącej w ruinie świątyni posłużył do tego celu. W nim utworzono kaplicę, gdzie sprawowali Mszę św. kapłani, gdzie prowadzono naukę religii. Kaplica niewielka. We wnętrzu panował tłok w czasie nabożeństw. Ludzie stali na deszczu i nieraz na mrozie, czy w spiekocie, a we wnętrzu było duszno z braku powietrza. A z każdym rokiem przybywało ludzi i w kaplicy robiło się coraz ciasniej. Ruiny świątyni intrygowały parafian, ale któż myślałby o jej odbudowie? W sąsiedniej parafii za Odrą Golzow, leży 7 zborów w ruinie i nikt nie myśli je odbudować. Mówiono, że łatwiej rozwalić ruiny, a ściany świątyni stawić z betonu lub gotowych elementów. Ale nadszedł czas przemiany w sposobie myślenia.

W lipcu 1976 roku przybył do parafii Łaski Lubuskie nowy, młody proboszcz, Ks. mgr Jan Wójtowicz. Duszpasterz Lasek usłyszał, jak Biskup Ordynariusz w czasie wizytacji parafii w Rzepinie, m.in. powiedział, że do Lasek przybył nowy proboszcz, który zajmie się odbudową kościoła w Górzycy. Słyszając te słowa Ks. Wójtowicz postanowił to zadanie mimo trudności wykonać. Także Ks. Biskup Paweł Socha, będąc w Częstochowie w dniu 9 kwietnia 1978 roku z pielgrzymką młodzieży maturalnej, m.in. powiedział, „*że w Górzycy istniało jedno z najstarszych w Polsce sanktuariów Maryjnych, które będzie odbudowane*”

Już wcześniej w 1977 roku nawiązano kontakt z inż. P. Ratajczakiem z Poznania, celem wykonania projektu odbudowy świątyni w Górzycy. Inżynier radził, aby projekt odbudowy przedstawić Ks. Biskupowi Ordynariuszowi diecezji. Na ten temat przeprowadzono rozmowę z Ks. Biskupem, który zalecił rozpropagować tę myśl, zamieścić na ten temat artykuł w GWK i podać szacunkowe koszty odbudowy, a następnie przedstawić tę sprawę w Kurii Biskupiej w Gorzowie Wlkp. Pan inż. P. Ratajczak dokonał pomiarów ruinkościła w Górzycy, obejrzał ich stan i pracę nad projektem zlecił p. inż. architektowi Lewandowskiemu z Poznania. Zarys projektu był gotowy w kwietniu 1978 roku. Przekazany szkic projektu elewacji Ks. prał. M. Marszałikowi, dotarł do rąk Ks. proboszcza w Laskach Lubuskich i stał się punktem wyjścia do wykonania właściwego projektu odbudowy.

W początkach czerwca 1978 roku Ks. mgr Wójtowicz zwrócił się do Kurii Biskupiej w Gorzowie Wlkp. o poradę w sprawie odbudowy, a w następstwie tego wniosku, zaproszono Proboszcza, pismem z 12 czerwca, na rozmowę. Po tej rozmowie rządcą parafii w Laskach zwrócił się do Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Gorzowie Wlkp. z pismem (10 czerwca) z propozycją zezwolenia na odbudowę zabytku sakralnego. W sierpniu przybył Konserwator Zabytków i dokonał wizji lokalnej ruin w Górzycy. W międzyczasie Kuria Biskupia zwróciła się do Władz Woje-

wódzkich w Gorzowie Wlkp. w kwestii odbudowy. Pismem z dnia 26 września tegoż roku zawiadomiono Proboszcza w Laskach, że „*zezwała się na podjęcie wstępnych uzgodnień konserwatorskich i do przystąpienia prac związanych z odsłonięciem fundamentów ruin, pod ścisłym nadzorem Konserwatora. Odkryte w listopadzie fundamenty okazały się w dobrym stanie*” O tych pracach doniosło pismo z Lasek z dnia 30 listopada Kurii Biskupiej, że Konserwator zaakceptował wykonane zlecenia i stwierdził, że można wystąpić do Urzędu Wojewódzkiego w Gorzowie Wlkp. o dokonanie dokumentacji, a wniosek Kurii Biskupiej złożony uprzednio jest nieaktualny i trzeba wnieść nowy.

Konserwator w swym piśmie z dnia 13 grudnia tegoż roku, skierowanym do duszpasterza Lasek uznał zakres prac przy ruinie za wystarczający do określenia warunków odbudowy. Zlecił podjąć prace, zmierzające do rewaloryzacji zabytku. Wreszcie po wielu miesiącach oczekiwania, na skutek osobistej interwencji Ks. Biskupa Ordynariusza z dnia 3 października 1979 roku i pisma Kurii Biskupiej z 18 grudnia 1978 roku, Wydział do Spraw Wyznań w Gorzowie Wlkp. 4 października 1979 roku wyraził zgodę na remont Kolegiaty w Górzycy. O tej radosnej decyzji zawiadomiła Kuria Biskupia Proboszcza w Laskach pismem z dnia 9 października 1979 roku.

Ks. J. Wójtowicz 23 października tegoż roku zwrócił się do Konserwatora Zabytków o określenie warunków konserwatorskich, by móc przystąpić do sporządzenia pełnej dokumentacji odbudowy kościoła. Natomiast pismem z dnia 6 grudnia wystosowanym do Wojewódzkiej Dyrekcji Rozbudowy Miast i Osiedli w Gorzowie Wlkp. zwróciła się parafia Laski z prośbą o wydanie informacji o terenie z racji planowanej odbudowy kolegiaty.

W międzyczasie trwały prace przygotowawcze do odbudowy leżącego w gruzach kościoła.

Ekspertyzy fundamentów i dokumentację odnośnie wykonanych prac przygotowali inż. Jan i Jolanta Mijas-Król. Głównym projektantem odbudowy został inż. mgr Jan Mijas-Król. Dokumentację konstrukcji i kosztorys odbudowy wykonali inż. mgr Teresa i Piotr Janikowie. Inspektorem budowy został inż. Jerzy Konzsz, a Marian Sobieraj podjął się kierownictwa odbudowy. Konserwator żywo interesował się odbudową w tym znaczeniu, że jeszcze ruinę kolegiaty 25 stycznia 1980 roku wpisał w rejestr zabytków w woj. gorzowskim pod nr KOK-1-303/80 kl. III. Anulowano poprzedni zapis z 9 marca 1964 roku, zabytków woj. zielonogórskiego.

Tymczasem Proboszcz zabiega gorliwie o materiał potrzebny do odbudowy. Trzeba też gromadzić fundusze na ten cel. Prosi Naczelnika Gminy Górzycy o zwolnienie go z obowiązku płacenia podatku dochodo-

wego w swym piśmie z dnia 20 grudnia 1979 roku, aby móc tę sumę przeznaczyć na budowę zabytku sakralnego. Na tę prośbę brak odpowiedzi. Niezrażony milczeniem władzy zwraca się duszpasterz Lasek 4 lutego 1980 roku do Naczelnika Gminy o przydział cementu i wapna w ilości 20 ton. Prosi także o możliwość zakupu drzewa długości 10 m w ilości 20 sztuk, a także innej dłużycy w Nadleśnictwie Ośno Lubuskie. Odpowiednie zezwolenie wydała Gmina na zakup 60 m³ drzewa tartaczego, potrzebnego do budowy.

Potrzeba też wiele cegły na tę odbudowę. Dnia 18 marca zwraca się Proboszcz do Urzędu Gminy o zezwolenie na rozbiórkę stodoły p. Bronisławy Banasiak. Naczelnik zgadza się na tę propozycję. Pismem z dnia 6 marca Urząd Gminy wyraża zgodę na zakup 8 m³ drzewa tartaczego potrzebnego do prac remontowych. Do urabiania zaprawy wapiennej i cementowej potrzeba siły. Proboszcz udaje się z pismem z dnia 29 lutego do Zakładu Energetycznego w Sulęcinie o zezwolenie na podłączenie betoniarki i taśmociągu do słupa z energią elektryczną o mocy 4 KW. W odpowiedzi udzielonej 25 marca Zakład wyraził zgodę na korzystanie z energii elektrycznej. Trzeba było jeszcze zwrócić się do Wojewódzkiej Komendy Straży Pożarnej (9 maja) o uzgodnienie zakresu wymogów prawa pożarniczego w odbudowującej się Kolegiacie.

Kiedy dokumentacja odbudowy została wykonana, Rządca parafii zwrócił się pismem 9 maja 1980 roku do Wojewódzkiego Biura Planowania Przestrzennego i przedłożył uzgodnioną dokumentację techniczną z prośbą o zezwolenie na rozpoczęcie odbudowy.

Udało się uzyskać zatwierdzenie tego dokumentu oraz zebrać materiał potrzebny do odbudowy w 70%. W miesiącu maju, poświęconym Matce Bożej, ruszyła praca przy odbudowie. Ale w pełni rozwinęła się w czerwcu. W lipcu na skutek długotrwałych deszczów robota stanęła, aby znów w następnych miesiącach posuwać się ciągle naprzód. Administrator parafii nie raz stawał na murach obok murarzy, pomagając im w kładzeniu dużych kamieni. Zabiegał o dostarczenie żwiru, piasku i wody. Wpływał na parafian, aby rozbierali niepotrzebne mury i przeznaczali cegłę na odbudowę świątyni, gdyż było potrzeba około 300 000 cegieł. Robotnicy po pracy w zakładach, przychodzili do roboty po południu i trwali tu do wieczora, a nawet i nocą pracowano przy świetle elektrycznym, aby rano znów stanąć do normalnej pracy w PGR, czy też w innych przedsiębiorstwach.

Ale rodzą się także trudności i to ze strony ludzi, od których należało się spodziewać pomocy przy odbudowie. Kierownik Urzędu do Spraw Wyznań w Gorzowie Wlkp. skarżył się, że Proboszcz z Lasek nie reaguje na zaproszenia organów administracyjnych. „Nie przybył na spotkanie z Naczelnikiem Gminy 15 marca 1980 roku, ani też do naszego Wydziału

18 lutego br. Stąd też Kuria, ani parafia nie mogą liczyć na pomoc władz administracyjnych w zakresie prowadzonych prac w Górzycy Odrzańskiej” Odpis tego dokumentu przesłała Kuria Biskupia 20 maja 1980 roku Proboszczowi w Laskach. Niestrudzony Duszpasterz pismem, skierowanym 27 maja tegoż roku daje wyczerpującą odpowiedź na te zarzuty i wyjaśnia okoliczności niemilej gry niektórych urzędników. Wspomina, że był na kilku spotkaniach z Naczelnikiem Gminy w ubiegłym roku. Naczelnik podpisał zgodę na rozbiórkę stodoły, na kupno drzewa. Mimo swej zgody na zakup wapna i cementu — wstrzymał wydanie tego materiału. „Towar ten otrzymaliśmy tylko drogą okreśną. Nie chciał nam sprzedać piasku potrzebnego do zaprawy, chociaż uprzednio ustnie tę sprzedaż obiecał. Na spotkanie 15 marca byłem zaproszony, ale wypadło to przed wyborami do Sejmu. Podanie Proboszcza w sprawie zwolnienia z podatku dochodowego — pozostało bez odpowiedzi, chociaż inni zostali zwolnieni. Bez wiedzy podatnika podanie skierowano do Urzędu Wojewódzkiego w Gorzowie Wlkp. i przyszła odpowiedź, ale negatywna. Na podanie Proboszcza w sprawie przeniesienia restauracji odległej od kościoła o 10 m i na szerzenie się w Górzycy pijaństwa, odpowiedzi nie było. A ludzie mówią, że w Górzycy brak piekarni, masarni, sklepu samoobsługowego i świetlicy dla dzieci dojeżdżających do szkoły, które godzinami marzną na dworze, czekając na odwiezienie do domu. Jeśli zaś chodzi o spotkanie z Dyrektorem Wydziału do Spraw Wyznań 18 lutego, to nie podano celu spotkania. Ksiądz ma lekcje religii i bez zgody Kurii Biskupiej lekcji opuszczać nie może”

Gdy prace jeszcze się nie rozwinęły należycie przy odbudowie, a już Konserwator prosi o przysłanie mu sprawozdania finansowego z prac konserwatorskich. Dnia 16 stycznia 1981 roku Proboszcz odpowiedział na to pismo, oświadczając, że dopiero później opracuje dokładny koszt odbudowy i że ma obecnie kłopoty z nabyciem materiałów budowlanych. Jedyne jaki ma, otrzymał od życzliwych ludzi. Za gwoździami, potrzebnymi przy budowie objechał 8 województw zanim je znalazł. Proboszcz wiele jeździł do różnych miejscowości, szukając pośrednich dróg, aby dotrzeć do kogoś wpływowego, który by mógł ułatwić nabycie potrzebnych materiałów. Długo szukał też odpowiednich dźwigarów wspierających strop świątyni, aż znalazł je w Inowrocławiu na Kujawach. Tak było ze zdobyciem dachówki, wapna, cementu czy drewna. Miejscowe czynniki nie udzieliły żadnej pomocy w odbudowie. Już po konsekracji kościoła Matki Łaski Bożej w Górzycy, Naczelnik Gminy pismem z dnia 22 października 1982 r., wezwał Proboszcza z Lasek do stawienia się w Urzędzie Gminy na dzień 3 listopada (godz. 12.00). Zarzucono Ks. Wójtowiczowi, że „dopuścił się samowoli budowlanej przez wybudowanie ogrodzenia Kolegiaty bez wymaganego pozwolenia budowlanego”

Mimo tych trudności i przeciwności praca przy budowie kościoła posuwała się naprzód. Zdarzyło się, że wstrzymano dopływ siły elektrycznej, ktoś nieżyczliwy skradł przyczepę cegły przygotowanej do odbudowy, to znów odpowiednie czynniki odwiedzały Proboszcza zabierając mu cenny czas. Ale dobrzy parafianie wspierali wiernie swego Proboszcza. W październiku i listopadzie 1980 roku położono więźbę dachową na murach, a tuż przed świętami Bożego Narodzenia położono częściowo dachówkę na krokwie i łąty. Wiosną 1981 roku umocniono dachówkę na dobre, a wieżę przykryto blachą. Częściowo położono blachę miedzianą, a częściowo miedziowaną. We wnętrzu świątyni dano tynki, a pod nimi przewody elektryczne i radiofoniczne. Pod koniec tego roku otynkowano wewnątrz wieży i w grudniu założono drzwi kościelne. Podłogę wylano cementem, a w połowie 1982 roku położono posadzkę z płytek terrakotowych. Wnętrze pomalowano dwa razy, a ołtarz główny otrzymał mense oraz częściowo nastawę wg projektu p. mgr Pacholskiego. Zimą praca we wnętrzu była wstrzymana ze względu na warunki atmosferyczne. Długo pracowano nad precyzyjnie ułożonym sufitem z desek, powleczonych warstwą hemolaku.

Aby wewnątrz było bardziej przestrzenne nie dano celowo filarów, które w dawnym zborze, przed zniszczeniem istniały. Były kłopoty ze znalezieniem odpowiednich dźwigarów oraz innych materiałów, np. teowników, ceowników itp. Te po długich poszukiwaniach znaleziono. Stolarze pracowali nad wykonaniem podestu na chórze i wieży, nad parapetem chórowym, a murarze trudzili się nad podwyższeniem posadzki w prezbiterium. W sierpniu 1982 roku albo we wrześniu zrobiono schody na chór i uporządkowano obejście świątyni. W tym też roku wykonano ogrodzenie kościoła ze słupami z cegieł, a parkan z elementów metalowych.

Podkreślić trzeba, że zachętą do tej pracy było zainteresowanie się tą odbudową Ordynariusza diecezji, Ks. Biskupa Dra Wilhelma Pluty, który w niedzielę 30 listopada 1980 roku przybył ze Mszą św. do kaplicy w Górzycy i wiernych zachęcił do pracy przy tym dziele. Przy innych także okazjach dawał również zachęty Proboszczowi. Nadto inni pracownicy Kurii Biskupiej żywo interesowali się postępem prac i wspierali swymi radami Duszpasterza Górzycy.

6. WYPOSAŻENIE WNĘTRZA ŚWIĄTYNI

Z wypalanej i zniszczonej świątyni ocalał tylko dzwon, wszystko inne zostało zniszczone. Trzeba było wykonać wszystkie wyposażenia wnętrza. Równoległe z obudową murów świątyni, planowano wystrój jej wnętrza.

Starano się o to, aby wyposażenie odpowiadało stylowi i charakterowi czcigodnych murów tego zabytku. Wielką pomocą służył swą radą i inwencją artystyczną p. mgr Franciszek Pacholski z Poznania, malarz i plastyk. Najwięcej troski poświęcono ołtarzowi głównemu. Nie można było w tych starowiecznych murach stawiać nowoczesnego ołtarza, gdyż za ołtarzem znajduje się przejście do zakrystii, a z drugiej strony trzeba było nawiązać do epoki, w której świątynia była stawiana. Szukano więc odpowiedniego ołtarza w parafiach, gdzie byłby zbędnym. Zwrócono uwagę na kościół parafialny w Luboniu, gdzie dawny ołtarz został usunięty, ale okazało się, że był on bardzo zniszczony i nie nadawał się do stawiania go w świątyni. Także w Nowym Miasteczku, w diecezji Poznańskiej znalazł się wolny ołtarz, ale jego rozmiary były nieodpowiednie w zastosowaniu go w Górzycy. Wreszcie znaleźliśmy wykonaną we Wiedniu rzeźbę Trójcy Świętej, dzieło tyrolskich rzeźbiarzy, umieszczone w 1939 roku w kościele Trójcy Świętej w Poznaniu-Dębcu. Kuria Arcybiskupia w Poznaniu pismem z dnia 3 września 1981 roku wyraziła zgodę na sprzedaż tego dzieła sztuki. Kościół w Dębcu, w miejsce tej rzeźby umieścił inną rzeźbę rodzimych artystów i mógł rzeźbę Trójcy Świętej odsprzedać kościołowi w Górzycy.

W kościele odbudowanym, jako sanktuarium Maryjnym postanowiliśmy umieścić wizerunki patronów Polski: obraz Matki Łaski Bożej z Dzieciątkiem oraz rzeźby świętych biskupów i męczenników: Stanisława Szczepanowskiego i Wojciecha, apostoła Prus. Obraz był, ale brakowało rzeźb świętych patronów. Trzeba je było zamówić u rzeźbiarzy.

W dniu 16 marca 1981 roku została zawarta umowa z jednym z artystów-szymerzy o wykonanie stiuku. Koszt prac miał wynieść około 60 tys. złotych. Rzeźby te miały być wykonane w maju tegoż roku. Jako zaliczkę wypłacono mu 13 tys. złotych. Niestety rzeźbiarz zamówienia nie wykonał, a zaliczki mimo upomnień nie zwrócił. Na skutek nie wykonania zamówienia przez tego artystę p. mgr Pacholski podjął się wykonania rzeźb w gipsie w lipcu tegoż roku. Cała jego praca poszła na marne, gdyż gips był zmieszany z innymi materiałami i wykonane rzeźby nie schły. Popękały i rozpadły się. Wtenczas pismem z dnia 30 listopada zwrócono się do p. Michalika z Rawicza z propozycją wykonania tych prac. Pan Michalik przyjął propozycję i postanowił wykonać według projektu p. Pacholskiego. W kwietniu 1982 roku wykonał rzeźbę św. Stanisława. Rzeźby wykonano w drzewie brzoźowym, w dniu 8 czerwca 1982 roku zostały przewiezione do kościoła w Górzycy.

Obraz Matki Łaski Bożej był kompletnie zniszczony z trzema dużymi ubytkami na płótnie. Szczęśliwie zachował się wizerunek twarzy Matki i Dzieciątko. Z odwrotnej strony był do niego przyklejony obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, wykonany przez podrzędnego artystę (obecnie

znajduje się w kościele rokitniańskim). W stanie kompletnego zniszczenia został przekazany do jakiegoś kościoła w 1973 roku. Oddano go do konserwacji w ręce p. Pacholskiego z Poznania. Po zakonserwowaniu zdobił recepcję Domu Maryi w Rokitnie do 1976 roku. Później znalazł się na plebanii w Konradowie. Ponieważ uległ znów uszkodzeniu powędrował do pracowni p. Pacholskiego. Obraz powrócił do Konradowa, ale w 1981 roku zawieszono go znów do Poznania, aby wykonać dla niego odpowiednią szatę. Wykonania jej w miedzianej blasze podjął się p. Dominik Pacholski. Pochodzący z XVII wieku obraz Matki Łaski Bożej wrócił 20 czerwca 1982 roku do Konradowa. Ks. J. Wójtowicz, będąc u autora w dniu 9 lipca tegoż roku zabrał obraz do Górzycy i umieścił go w głównym ołtarzu.

Tabernakulum do kościoła projektował również p. mgr Pacholski, wykonali: p. D. Pacholski i p. Zarana. Ponieważ zaistniał stan wojenny nie można go było przewieźć na miejsce przeznaczenia. Zabiegano o przetransportowanie go pociągiem, ale natrafiono na trudności związane z opakowaniem tej przesyłki, a trudności przewiezienia samochodem wiązały się z racjonowaniem paliwa. Zamówiono także w Poznaniu 6 żyrandoli i 16 kinkietów. Miały być gotowe w listopadzie 1981 roku. Stan wojenny znów stanął na przeszkodzie ich przywiezienia. Przez okazję rzeźba Trójcy Świętej, żyrandole, kinkiety i tabernakulum dotarły via Kostrzyn do Górzycy w dniu 20 lutego 1982 roku.

Ambonę, ołtarz soborowy i ławki do kościoła projektował także p. Pacholski. Wyposażenie wnętrza kościoła i konfesjonały wykonali miejscowi stolarze. Czterdzieści cztery ławki 5-cio osobowe wykonali stolarze z Witnicy. Ramę do obrazu Matki Łaski Bożej wykonał p. Leon Dudek z Włoszakowic. Projektantem był p. Pacholski. Rozmiar obrazu: 94,5 × 71,5 cm. W ramie umieszczono cztery herby: u góry Ks. Biskupa dr. Wilhelma Pluty, u dołu Ks. Biskupa dr. Pawła Sochy, po prawej stronie herb Kapituły Lubuskiej (Matka Boża z Dzieciątkiem oraz święci: Wojciech i św. Jan Chrzciciel), z lewej: herb Kapituły Gorzowskiej (z polskim orłem).

Wiele zabiegów i starań zajęła sprawa o należyte witraże dla kościoła górzyckiego. W świątyni poświęconej Matce Najświętszej potrzeba by one nie tylko zdobiły, ale także uczyły. Projektując zamierzano na nich umieścić wizerunki świętych polskich i innych, związanych w jakiś sposób z Ziemią Lubuską; a także władców polskich, troszczących się o tereny nad Odrą. Projektantem został p. Pacholski, a wykonawcą p. Zygmunt Łoszyk z Poznania. W dniu 9 października 1980 roku, panowie Pacholski i Łoszyk, będąc w Górzycy pobrali wymiary okien. Naszkicowano także plan pod mający stanąć ołtarz. W styczniu 1981 roku przywieziono do Górzycy szkło o matowym odcieniu, służące do oszklenia i na

ochronę witraży. Wyłoniły się także pewne trudności z rozmieszczeniem kwater okiennych i brakiem teowników potrzebnych do zainstalowania szyb. Z czasem trudności te pokonano.

W prezbiterium umieszczono witraż przedstawiający papieża Jana Pawła II, w następnym widzimy Pięciu Braci Męczenników z Międzyrzecza: świętych Benedykta, Jana, Mateusza, Izaaka i Krystyna, w trzecim — chrzest Mieszka I, obok jego żona, Dąbrówka; w czwartym umieszczono postacie św. Brunona z Kwerfurtu oraz króla Bolesława Chrobrego.

Pomyślano także o umieszczeniu w nawie świętych: Jadwigi Śląskiej wraz z mężem księciem Henrykiem Brodatym. W następnym oknie widnieje św. Otton z Bambergu, biskup oraz Bolesław Krzywousty, w dalszym — św. Stanisław Kostka i Kazimierz, królewicz. Inny witraż przedstawia: obrońców Jasnej Góry, o. Augustyna Kordeckiego i Stefana Czarnieckiego, a nad nimi Matka Boża Częstochowska. W przedostatnim oknie widnieje postać bł. Jolanty, Władysława Łokietka, i jego żony; w ostatnich z okien wizerunku trzech matek: polskiej, rosyjskiej i niemieckiej, płaczących pod krzyżem nad stratą swych synów w wojnie 1945 roku, przy przekraczaniu Odry. Nad bocznymi wejściami widniały puste otwory okienne. W jednym umieszczono wizerunek św. Maksymiliana Marii Kolbego, w drugim wielkiego czciciela Matki Bożej — bł. Oriona.

W dniu 9 września 1981 roku przywieziono do Górzycy cztery okna witrażowe. Nie była to ani 1/3 część wszystkich. Monitowano pismami i przynaglano ustnie. Były obietnice, narzekania na brak rąk do pracy, na niedostatek paliwa w okresie stanu wojennego itp. Po wielu przynagleniach i wielu prośbach, ze względu na termin zbliżającej się konsekracji świątyni, założono resztę witraży w początkach października 1982 roku. W ostatnich dniach udało się Ks. Proboszczowi z Lasek znaleźć stacje Drogi Krzyżowej. Panie ze swoich składek zakupiły puszkę do przechowywania Najświętszego Sakramentu. Postarały się także o dywan dla prezbiterium i chodnik przez cały kościół. Po tylu więc trudach i przygotowaniach stanęła Kolegiata gotowa do konsekracji przez Biskupa Gorzowskiego dr. Wilhelma Plutę. Można przypuszczać, że była gotowa na drugą konsekrację, bo pierwszej dokonał Ks. Biskup Jan Borsznic w 1412 roku.

7. KONSEKRACJA KOLEGIATY

Po długich przygotowaniach nastąpił dla mieszkańców Górzycy radosny dzień — 10 października 1982 roku. Wszyscy z utęsknieniem czekali na tę chwilę. Proboszcz parafii zaprosił na tę uroczystość nie tylko

księży sąsiednich parafii, ale także i ich parafian. Stąd licznie zgromadzili się wierni dookoła odbudowanej świątyni. Punktualnie o godz. 13.00 przybył do domu Bożego J. E. Ksiądz Ordynariusz Gorzowski, dr Wilhelm Pluta. Przy wprowadzeniu do kościoła chór parafialny powitał Dostojnika pieśnią. Ksiądz Biskup powitał serdecznie Księdza Proboszcza, Ks. prał. M. Marszalika, Ks. kan. St. Kusiaka z Rzepina, Ks. dziek. Fr. Skalbę z Kostrzyna n. Odrą i Ks. J. Głazewskiego, proboszcza ze Słońska. Ksiądz Biskup był mile zaskoczony ilością przybyłych wiernych na tę uroczystość. Ordynariusza Diecezji powitali: mała dziewczynka — wierszem, oraz przedstawiciel parafii Lasek i Spudłowa, podkreślając ważność chwili i ciągłość z biskupami Lubuskimi, którzy przez pewien czas rezydowali w Górzycy. Świątynię wzniesiono na chwałę Bożą i dla dobra następnych pokoleń, podkreślił przemawiający. Ksiądz Biskup dziękując za przemówienie i otrzymany chleb, powiedział: „Szczęść Boże, niech Matka Boża uczy was modlitwy”

Następnie zabrał głos Ksiądz Proboszcz, J. Wójtowicz, witając serdecznie Ks. Biskupa, wszystkich przybyłych księży oraz zgromadzonych wiernych: „*Dzieło biskupa lubuskiego, Jana Borsznica legło w 1945 roku w gruzach. Przeszło 400 lat świątynia była w rękach luteran. Gruzy te miały być rozebrane i miał tu stanąć pomnik... Bóg chciał, aby Mu tu oddawano cześć. Niech za to wszystko będą Bogu dzięki. W przeciągu 2,5 roku, czyli w krótkim czasie wzniesiono tę świątynię. Przed wojną Górzycy liczyła ponad 2 tys. mieszkańców, dzisiaj 1.100. Tutaj w Górzycy w 1267 roku osiadł biskup Lubuski wraz z Kapitułą. Już Bolesław Chrobry zamierzał założyć biskupstwo celem nawracania Słowian do wiary w Jednego Boga, ale dzieło to zrealizował dopiero Bolesław Krzywousty, zakładając za zgodą Stolicy Apostolskiej przez Idzłego, biskupa Tuskulum, diecezję Lubuską w 1123/24. Dawny gród słowiański Lubusz sprzedał Bolesław Rogatka arcybiskupowi Magdeburga w 1249 roku. Wówczas biskupi Lubuscy osiedlili się w 1267 roku w Górzycy, gdzie zbudowali dwuwieżową katedrę p. w. Wniebowzięcia NMP. Zanim katedra ta stanęła, stojący na tym miejscu kościół parafialny służył jako katedra. I tutaj sprawowano kult eucharystyczny.*

Tu też znajdował się cudowny obraz Matki Najświętszej, do którego ciągnęła ludność słowiańska. Świątynia ta została zajęta w 1551 roku przez protestantów, jednak przez pewien czas była w posiadaniu katolików, ale następnie do roku 1945 była we władaniu luteranckim. Kaplica stojąca obok była zbyt mała. Ludzie w czasie nabożeństw stali na mrozie lub deszczu. Ponieważ zamierzano w pewnym momencie rozebrać ruiny świątyni — Proboszcz podjął się jej odbudowy. Pan inż. J. Mijas-Król opracował plan odbudowy. Po otrzymaniu zezwolenia władz wojewódzkich przystąpiono do prac. W dniu 15 czerwca 1980 roku praca

ruszyła w pełni. W lipcu przeszkodą stała się zła pogoda. Przeszkadzali niektórzy ludzie. Proboszcz zebrząc zbierał po domach cegłę. Dzięki Bogu, dobrym ludziom i wytrwałości — odnieśliśmy zwycięstwo. Mogę za psalmistą powtórzyć: »Nie mnie, nie mnie, ale Imieniowi Twemu daj chwałę«. I dziękuję ludowi, który mi zaufał. Dziękuję Księdzu Biskupowi Ordynariuszowi, Kurii Biskupiej, Ks. prał. M. Marszałikowi za chęć, rady i pomoc finansową”

Następnie Ks. Proboszcz wspominał długą listę ofiarnych parafian, którzy dzielnie sekundowali pracom Proboszcza. Na koniec przemówienia Ks. prob. J. Wójtowicz prosił Ks. Biskupa, aby konsekrował świątynię i odprawił Mszę św. w intencji tych, którzy przyczynili się do odbudowy, ale i z podzięką, że nie doszło do żadnego nieszczęśliwego wypadku.

Ksiądz Biskup dziękując za wykonaną pracę, powiedział m.in.: „Nigdy nie wierzyłem, że te mury można było odbudować. I w tę pracę włączyło się tylu ludzi. Świadczy to o znajomości ludzi ze strony Proboszcza. Dziękuję tym, którzy wspierali Ks. Proboszcza w odbudowie”. Ks. Biskup podziwiał też wielką liczbę przybyłych na tę uroczystość wiernych. Zaliczył to do bardzo rzadkich wypadków. Takiego stanu nigdy nie spotkał na terenie diecezji Gorzowskiej w ciągu 25 lat pasterzowania. „Wy jesteście największą radością, a nie te mury. Tyle ludzi dobrej woli brało udział w tym dziele. Proboszcz wspominał, że jak zebrzał chodził od domu do domu, ale serca wasze czekały na odbudowę. Serca wasze dokonały tej odbudowy. Wszystkich Was włączę w Najświętszą Ofiarę Mszy św. Dzięki Bogu, że tu Ks. Proboszcz przyszedł. Była to woła Boża, Bóg tak chciał. I dzieło to zostało dokonane. Jeszcze trzeba dodać, że Proboszcz nigdy nie prosił o pomoc finansową, której byśmy i tak udzielili. Największymi dobrodziejami jesteście Wy. To świadczy o Was niestychanie dobrze. Niech Pan Jezus weźmie Go w swoją opiekę, jako swoje dziecko. Za darmo chleba u Was nie jadł, a wyście Mu tego chleba nie zazdrościli. I wszyscy księża w naszej diecezji chleba za darmo nie jedzą” Ks. Biskup złożył gratulacje Proboszczowi z racji osiągnięć naukowych i dokonanej odbudowy. „Zmęczony odbudową, ma jednak umysł jasny i światły” Na koniec dziękował wszystkim parafianom Górzycy za ich pracę, włożoną w odbudowę. Dokonała się odbudowa kościoła z jednej strony, a skupienie modlitewne z drugiej strony. „Niech Bóg będzie Waszą nagrodą. Największą radością jesteście Wy, a mury są na drugim miejscu” Tymi słowami zakończył przemówienie Ks. Biskup.

Podczas przygotowania do ceremonii konsekracyjnej lud odśpiewał dwie zwrotki „Zdrowaś Maryjo... niech łaska Twoja”... W czasie Mszy św. konsekracyjnej poświęcono wodę, którą został pokropiony lud i mury świątyni. Chór wykonał śpiew antyfony, a następnie odśpiewano „Com

przrzekł na chrzcie"... Odczytano Ewangelię (Łk 19) o Zacheuszu, pragnącym ujrzeć Jezusa. Słowa „Dziś zbawienie stało się udziałem tego domu” (Łk 19,9) stały się punktem wyjścia w przemówieniu Ks. Biskupa. Bo Chrystus przyszedł, aby szukać, mówił Ks. Biskup, tego co zginęło. Słowo odczytane mówi o człowieku, który przyjął P. Jezusa tak, jak wyście przyjęli rozbitą świątynię. A wy jesteście tą świątynią. Zarzucali mu niektórzy, że jest złodziejem, zdziercą i że bogaci się czyjąś krzywdą, a P. Jezus go odwiedził. Nie powiedział mu ani słowa, aby się nawrócił. Uszanował tego człowieka, uszanował grzesznika. On w obecności Jezusa stał się innym człowiekiem. Po to budujemy kościoły, aby człowiek stał się innym. Pan Jezus wstąpił do niego z miłością. Zacheusz nie usłyszał słów potępiających. I wy odbudowaliście świątynię, i tu będzie działał P. Jezus, a Jego działanie jest skuteczne.

Dzisiaj, przed paru godzinami został ogłoszony o. Kolbe świętym. Dziś cały świat dowiedział się o męczenniku, kim jest ten polski ksiądz, zamknięty z innymi w Oświęcimiu. Kolbe ofiarował się za Gajowczyka. Osem dni umierał w bunkrze głodowym, aż go dobito, bo wydawało się oprawcom, że za długo żył. Kolbe poszedł za przykładem P. Jezusa, który powiedział, że „nie ma większej miłości nad tę, gdy ktoś daje życie za przyjaciół” Do tej ofiary wychował go P. Jezus przez Niepokalaną, co wobec świata było głupotą. Kolbe przez to uczynił z siebie bohatera. Wywrzucono P. Jezusa ze szkół, ze szpitali i ludzie ci okryli się hańbą. Oprawcy w Oświęcimiu rzucali chleb do kałuży, błota, a głodni więźniowie wyciągali go i jedli. Chodzi nam o to, aby u nas do tego nie doszło. Chodzi nam o człowieka, o wolność Kościoła, wyznania, aby człowiek został zbawiony. Chodzi o to, byśmy my Polacy byli zdolni do cierpienia, do znoszenia więzienia i do ofiary. Nie wolno nam mimo to mieć nienawiści i nie można tracić nadziei, i odwagi. Kolbe nie miał możliwości wyjścia z bunkra, ale on wierzył w życie wieczne. Był pełen mądrości, dobroci i nadziei. W nim była moc działania P. Jezusa i Niepokalanej. Ona to sprawiła, że wytrwał w bunkrze, pocieszał i śpiewał. Są wam tu ukazane dwa światy. Świat dobra i zła.

Kobieta umierająca przy urodzeniu dziecka, nie rozumie tego, czego od niej Bóg chce, ale poddaje się Jego świętej woli. Ta kobieta żyła nadzieją. Umiera i z uśmiechem idzie do wieczności. Tak P. Jezus działa w duszy zdolnej do poświęcenia. Niebezpiecznie jest wyrzucić Chrystusa ze swej duszy. Inna kobieta spotkała się z przebaczeniem Chrystusa, którą faryzeusze spotkali na cudzołóstwie.

Kim jestem i co mam robić? Nam chodzi o życie. Fundamentalna sprawa to rodzina. Tylko rodzina wychowa dobrze dzieci. Niektórzy nauczyciele, ateiści, wyśmiewają się z wierzących dzieci, odbierają im wiarę. Rodzina może zrobić dużo dobra i zła. Chodzi nam o człowieka w rodzi-

nie, Kościele i Państwie. Naród polski przez tysiąc lat wychowany w chrystianizmie, nie może zaniedbać tego dziedzictwa. Nie wolno przykładać ręki do zła, ani do kariery, ani kraść — bo to przykazanie Boże. Tu w tym kościele będzie was wychowywał P. Jezus. Chrystus przy Ostatniej Wieczerzy brał chleb i przemieniał go w swoje Ciało. I tu ilekroć razy Msza św. będzie sprawowana, to samo będzie się tu dokonywać. Pan Jezus powiedział: „Mieszkajcie we Mnie, a Ja w was mieszkać będę” Będzie się tutaj wam udzielało myślenie i działanie P. Jezusa. Tutaj będzie się wam udzielało Boże życie. Będzie się wam udzielać pokarm dający Boże życie. Życie duchowe trzeba podtrzymywać przez przyjmowanie Najśw. Sakramentu. W życiu ziemskim trzeba przyjąć najtrudniejszy nakaz, najtrudniejsze zadanie. Pan Jezus wszak mył apostołom nogi, którą to czynność wykonywali niewolnicy. A P. Jezus to uczynił. Uczył służyć człowiekowi. Ustanowił służebne kapłaństwo.

Na końcu powiedział: „Idę przygotować wam miejsce” Cała nauka chrześcijańska streszcza się w tym, aby człowiek wiedział kim jest. Wy mądrze zrobiliście, że odbudowaliście tę świątynię. Tu będzie się dokonywała Ofiara Chrystusowa, podczas której będziecie kształtować swój charakter mocą tej Ofiary. Sławny komunista francuski, usunięty ze stanowiska partyjnego, powrócił do swej żony, bo wiedział, że ona go zrozumie. O chrześcijaństwie przekonywało go jedynie: krzyż i zmartwychwstanie; a że jest chrześcijaninem — to ukazała mu jego żona. Okazała charakter i człowieczeństwo, przyjmując go, jako tego, który ją kiedyś porzucił. Kolbe pokazał, że trzeba się dać zabić, gdy tego zachodzi potrzeba. Ks. Biskup wezwał też przyczyny wstawienniczej św. Maksymiliana Marii Kolbego.

Po kazaniu dostojny Konsekrator wmurował relikwie świętych w płytę ołtarza. Chór w tym czasie śpiewał psalm 15. Podczas namaszczenia mensy ołtarzowej olejem św. lud śpiewał *Liczę na Ciebie, Ojcze...* Następnie chór wykonał pieśń do Matki Bożej: *Od zorzy, Ty wschodzisz piękniejsza* oraz psalm 138. W czasie ofiarowania śpiewano *Tu jest miejsce nawiedzenia*. Na Komunię św. śpiewano pieśni eucharystyczne, kantyk *Uwielbia dusza moja Pana* oraz *Chwała, cześć...*

Pod koniec uroczystej liturgii Ks. Biskup poświęcił tabernakulum i udzielił błogosławieństwa. Już po Mszy św. pochwali grzeczne zachowanie dzieci w kościele. Przedstawicielka młodzieży podziękowała Ks. Biskupowi za piękny dzień konsekracji świątyni. Ks. Proboszcz podziękował również za konsekrację, Mszę św. i za słowo Boże. W końcu jeden z parafian podziękował Ks. Proboszczowi za dzieło odbudowy tego pięknego zabytku sakralnego. *To zastęga Proboszcza, że tak wielkiego dzieła dokonał. Zesłał nam Go Bóg, aby dokonać odbudowy świątyni. Chylimy czoła przed Nim, by Mu podziękować za to dzieło w imieniu parafian*

z Górzycy. Na zakończenie odśpiewano: *Boże, coś Polskę...*, *My chcemy Boga...* oraz *Jak szczęśliwa Polska cała...*

Powoli tłum zaczął opuszczać wspaniałą Kolegiatę, kierując się do swoich domów. Zanim jednak każdy odszedł, spojrzął na troskliwe oblicze Matki Łaski Bożej z ołtarza. Po 431 latach Najświętsza Maryja Pan- na odzyskała swój tron na Ziemi Lubuskiej, na zachodnich kresach pol- skiej ziemi. Nad Bugiem na wschodzie Matka Boża ma swój tron w Kod- niu, na północy w Swarzewie, na południu w Turzy, a na Zachodzie trzyma straż Pani Nadodrza w Górzycy.

Piękna świątynia nazwana Kolegiatą jest jedyną na terenie diecezji Gorzowskiej. Kolegiata w Głogowie jest jeszcze nie odbudowana. Byłoby pięknie, gdyby świątynia w Górzycy otrzymała „urzędowo” tytuł dany jej przez mieszkańców Górzycy. Niechaj tedy jak dawniej do kaplicy Maryjnej przybywali pielgrzymi, by tutaj uzyskać potrzebne im w ży- ciu łaski, tak i dzisiaj, niechaj przybywają pielgrzymi, by u Matki Łaski Bożej wypraszać wszelkie łaski nieodzownie potrzebne w życiu doczes- nym i wiecznym.